

Zbigniew Zieliński

Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki 1867-1937

Niepodległość i Pamięć 5/2 (11), 143-157

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Zieliński

Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki 1867-1937

Wprowadzenie

Los go rzucił na fronty wojenne Azji i Europy, ale zawsze sercem był w Polsce. Jego wysokie kwalifikacje wojskowe, sukcesy organizacyjne i bitewne w wojnie z Japończykami i Turkami (1905), w czasie I wojny światowej z Niemcami (1916), następnie w I Polskim Korpusie na Wschodzie (1918) oraz dowodzenie Powstaniem Wielkopolskim, które jako jedyne w historii Polski można uważać za w pełni udane a nawet przekraczające pierwotne założenia - stawiają go wśród najlepszych dowódców jakich Polska miała. On też położył podwaliny pod organizację 60-tysięcznej Armii Wielkopolskiej, na ówczesne czasy najnowocześniejszej i najlepiej uzbrojonej w Polsce - armii, która w okresie tuż przed wybuchem wojny we wrześniu 1939 roku - przyjęła nazwę Armii Poznań pod dowództwem gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby.

Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki w okresie odzyskiwania niepodległości Polski odgrywał jedną z czołowych ról w życiu wojskowym i politycznym. Na ogół przez ówczesną i obecną historię - zapomniany.

Życie, praca i walka

Józef Dowbor-Muśnicki, syn Romana i Antoniny z Wierzbickich, urodził się dnia 25 października 1867 r. we wsi Garbów, w powiecie sandomierskim. Do nazwiska Dowbor przybrał przydomek "Muśnicki" - od dawnego majątku ziemskiego Muśniki.

W 1877 r. uczęszczał do szkoły w Radomiu. Po ukończeniu czterech klas poszedł do Szkoły Kadetów im. Cara Mikołaja I w Petersburgu. Kurs kadetów ukończył z odznaczeniem. Kiedy szedł do wojska, rodzice błogosławiąc go - dali na drogę mały krzyżyk, mówiąc: *jest to znak męki i zwycięstwa - i to jest drogowskaz twojej drogi*. Dowbor nigdy się z tym krzyżykiem nie rozstawał. Od 1886 do 1888 r. uczęszczał do szkoły W. Księcia Konstantego (Szkoły Wojskowej) w tymże mieście, którą ukończył z wyróżnieniem i awansem na porucznika w 140 pułku piechoty liniowej w Kostromie, a następnie w 1896 r. przeniesiony został do 11 pułku grenadierów. W 1900 r. ukończył Akademię Sztabu Generalnego w Petersburgu z pierwszą lokatą i specjalną nagrodą. Otrzymał awans oficera Sztabu Generalnego do specjalnych zleceń w I Syberyjskim Korpusie. Uczestniczył w licznych bitwach z Japończykami, m.in. w zwycięskiej operacji nad rzeką Szaho i na Kaukazie z Turkami. W czasie pobytu na

Wschodzie, spotkał się w Mandżurii i Irkucku w 1910 r. z przebywającym tam na wizytacji duszpasterzem Polaków - arcybiskupem Janem Cieplakiem, sufraganiem mohylowskim i petersburskim (obecnie wyniesiony na ołtarze) i opowiedział mu o swoich losach wojennych. Upewnił się w wierze rychłego odrodzenia Polski ze 120-letniej niewoli. Arcybiskup Cieplak miał ogromny dar przewidywania i jednania sobie ludzi wiernych Bogu i Ojczyźnie. Poleciał Gen. Dowborowi aby piał się do góry w swojej karierze, a tym samym gromadził wokół siebie Polaków rozsianych po Rosji - i prowadził ich ku Polsce, która niebawem odzyska niepodległość. Jakże jego słowa były prorocze.

Po zakończeniu wojny japońskiej pracował przy ochronie kolei żelaznej w Mandżurii, następnie został dowódcą Okręgu Wojskowego w Irkucku. Tam też spotyka licznych zesłańców polskich na Sybir - pomaga im w przetrwaniu, a niektórych bierze do siebie jako swoich żołnierzy, którzy mu towarzyszą aż do powrotu do Polski w roku 1918.

W 1910 r. w stopniu pułkownika został szefem sztabu 11 Dywizji Piechoty w Łucku, a w roku 1912 przeniesiony na takie samo stanowisko w 7 Dywizji Piechoty w Woroneżu.

W roku 1914 wyruszył na teatr I wojny światowej w stopniu generała i rozgromił korpus austriackiej kawalerii gen. Wittmana. Następnie otoczył i całkowicie zniszczył 15 austriacką dywizję piechoty. Pod Tomaszowem Lubelskim wziął 5000 jeńców. W parę dni później rozgromił 4 austriacką dywizję i opanował przyczółek w Jarosławiu. Pod Warką zbudował most saperski przez Wisłę, którym przeprowadził wojska na lewy brzeg i uderzał na spieszący z pomocą Austriakom drugi niemiecki korpus gwardii, który zmusił do cofania się. Idąc za ciosem, pod Belchatowem i Łodzią zniszczył brygadę piechoty - co sparaliżowało niemiecki zamiar otoczenia wojsk rosyjskich. Pod Przasnyszem nad rzeką Orzyc został ciężko ranny.

Uplynął trzeci rok wojny światowej. W Rosji wskutek nieudolności rządów carskich powstał zamęt, a armia zaczęła ponosić klęski. Rosję ogarnęło wrzenie rewolucyjne.

W tej sytuacji rząd Kiereńskiego popadł w zatarg z głównymi dowódcami armii rosyjskiej - gen. Kornilowem i gen. Denikinem - odsuwając ich od pełnienia funkcji dowódczych. W tym też czasie rozpoczęły się tajne (nieoficjalne rozmowy) przymiarki: z jednej strony, tj. rządu Kiereńskiego aby mianować gen. Dowbora na ich miejsce - z drugiej zaś strony wyższych oficerów armii rosyjskiej - aby wykorzystać dobrą i niezależną postawę Dowbora i wysunąć go do obalenia tego rządu i mianowania go naczelnikiem państwa. Te zakulisowe przetargi i intrygi (jak je nazwał gen. Dowbor) były dowodem całkowitego rozpadu państwa rosyjskiego. Machinacje polityczno-wojskowe były nie do przyjęcia przez generała.

Z masy wojsk rosyjskich, powracających do domu lub tworzących nowe związki wojenne, wyłonili się tysiące żołnierzy-Polaków. Nie mogli oni wracać do kraju oddalonego niemieckim i austriackim kordonem.

Powstały sprzyjające warunki do tworzenia jednostek wojskowych, z których powstał I Polski Korpus. Gen. Dowbor był wtedy jedynym kandydatem na dowódcę tego Korpusu. Posiadał wybitne zdolności dowódcze i doświadczenia z walk na różnych frontach m.in. z Japończykami, Turkami, Austriakami i Niemcami. Dał się poznać jako niezwykle odważny, przy tym zawsze opanowany i spokojny, wysokiej rangi generał armii rosyjskiej. Mimo, że los go rzucił na dalekie kresy - to jak pisze w swoich

wspomnieniach, *sercem i duszą był w Polsce* - i czekał chwili kiedy tam zostanie na zawsze, by kłaść podwaliny pod niepodległość kraju, z którego pochodzą jego korzenie.

Kiereński, stojący na czele rosyjskiego Rządu Tymczasowego, zmuszony aktualną sytuacją rzucił hasło o "samopowstawaniu narodów". W imię tego hasła zaproponowano Dowborowi w lipcu 1917 r. objęcie dowództwa nad formującymi się oddziałami polskimi, wydzielonymi z wojsk rosyjskich.

W tym też roku w Petersburgu odbył się Zjazd Wojskowy Polaków, który wyłonił tzw. Naczelny Komitet Polski (Naczpol), powołał do życia wojskowe formacje polskie i zwrócił się do Dowbora aby zajął się organizacją i dowództwem. General podjął się tego zadania, o którym przez tyle lat marzył.

Początkowo Korpus zależny był od władz rosyjskich, ale szybko toczące się wypadki w Rosji - rewolucja i przejęcie władzy przez bolszewików i ich wrogie zamiary podporządkowanego sobie korpusu oraz zaczepne potyczki - zmusiły generała Dowbora do przesłania dnia 27 lutego 1918 r. nowym władzom Komisarzy Ludowych - ultimatum, iż dowodzone przez niego wojsko jest Armią Państwa Polskiego, niezależną od rosyjskiego rządu. Nie chciał walczyć ani po stronie białych, ani czerwonych - chciał być neutralnym i iść do Polski.

Tak więc można powiedzieć, że po okresie rozbiorów i niewoli stworzył pierwszą "niezależną" armię, do której ściągali Polacy z całej Rosji. Niektórzy z nich, jak ułani krechowieccy z południa Rosji - do Bobrujska przebyli trasę ponad tysiąca kilometrów. Stało się to w kilka miesięcy po Traktacie Brzeskim między rządem Niemiec i Rosji Radzieckiej.

Wtedy generał Dowbor zaproponował aby odznaka korpusu miała znamiona wiary tj. Boga i Ojczyzny. Był nią Krzyż, a u jego podnóża godło państwowe ze skrzyżowanymi szablami. Odznakę taką mógł nosić każdy żołnierz po złożeniu przysięgi. Upoważnieniem do noszenia Krzyża było zaświadczenie podpisane przez generała Dowbora lub dowódców dywizji. Każdy krzyż posiadał ewidencję z wybitym numerem na awersie, jest to jedyna odznaka wojskowa nie w kształcie krzyża równoramienne-go.

Wytworzyła się bardzo skomplikowana sytuacja, gdzie między wielkimi armiami - związanymi traktatem znajdował się I Polski Korpus - nikomu nie podległy, stanowiący sam o sobie. Wprawdzie generał usiłował nawiązać kontakt z Radą Regencyjną w Warszawie, ale ta łączność urywała się. M.in. na czele takiej wyprawy do Polski stał płk Mościcki z ułanami krechowieckimi. Po drodze został zamordowany przez bolszewików. W marcu 1918 r. do Warszawy przedarli się zarówno przedstawiciele Naczpolu (płk Tupalski i por. Raczkiewicz) i delegaci I korpusu (płk E. Małowicz i por. W. Szebeko), którzy zgodnie oświadczyli, że poddają się pod władzę i rozkazy Rady Regencyjnej, najwyższej władzy państwowej w powstającym Królestwie Polskim. Jednak okupujący Polskę Niemcy nie chcieli się na to zgodzić. Głównie sprzeciwiał się temu głównodowodzący Armii Niemieckiej na Wschodzie ("Ober-Ost") gen. Hoffman.

Dowbor wybrał sobie jako bazę teren w trójkącie Dniepru i Berezyny w oparciu o Bobrujsk i Mohylów. Rozpoczęły się walki mające na celu likwidację tego "sztucznego tworu", jak mówili bolszewicy. Dowodzone przez gen. Dowbora pułki piechoty, kawalerii i artylerii z oddziałem lotnictwa odpierały skutecznie ataki przeciwników pod Bobrujskiem, Mohylowem, Orszą, Toszczycą i Osipowiczami.

General odcięty całkowicie od kraju i bez zaopatrzenia nie miał pełnego rozeznania sytuacji, ale jego intencje były jednoznaczne - wyrwać się z okrażenia i wybrać najdogodniejszą drogę do odradzającej się Polski. W tej sytuacji generał miał do wy-

boru - albo walkę z przeważającymi siłami Armii Niemieckiej, albo przejście za Dniepr i dojście (ok. 1000 km) do Odessy, gdzie znajdowały się wojska sprzymierzonych.

Miał poczucie odpowiedzialności za ludzi, którzy mu zaufali i co do których miał pewność, że będą potrzebni Polsce. Wtedy powiedział do żołnierzy: "Moim nieszczęściem jest to, że jestem wojskowym z wykształcenia. Nauka zaś głosi, że wojsko utrzymuje się w celu zwycięstwa; cel zaś walki musi być logicznie ugruntowany". W swojej książce pt. *Moje wspomnienia* m.in. pisze: "W tych warunkach, w jakich się znalazł I Polski Korpus nie było na co liczyć a nawet marzyć o powodzeniu walki. Miałem około 29 tysięcy ludzi, w tym dwa tysiące kawalerzystów i 60 dział przeciw trzem silnym korpusom niemieckim [...]. Walka była by więc krótkotrwała i ani orężowi, ani rozumowi polskiemu chwały by nie przydała [...]. Wolałem jednak wybrać inne wyjście, bardziej - moim zdaniem - licujące z godnością przewidującego generała".

Dowbor pokładał nadzieję, że Rada Regencyjna w Warszawie udzieli mu poparcia. Ale Rada wobec nacisku Niemców niewiele mogła pomóc Korpusowi.

Historycy wojskowi różnie ten akt określają. Jedni nazywają to kapitulacją - inni poddaniem się, a jeszcze inni rozwiązaniem. Na podstawie dokumentów i relacji można wybrać to ostatnie. Było to rozwiązanie Korpusu na warunkach honorowych. Nastąpiło to dnia 22 maja 1918 r. Rozwiązanie Korpusu polegało jedynie na złożeniu broni (głównie ciężkiej), ale niektórzy żołnierze mogli przejść z bronią krótką i białą (nie robiono rewizji) oraz wszystkie tabory z dobytkiem mogły przejść przez linię frontu. Ponadto transport odbywał się koleją w głąb kraju.

Rada Regencyjna proponowała utworzenie 15-tysięcznej Armii Polskiej pod dowództwem gen. Dowbora. Ale głównodowodzący Armią Niemiecką na terytorium Polski gen. Hans von Beseler odpowiedział odmownie.

Przed rozwiązaniem Korpusu - z polecenia generała Dowbora - "dowborczycy" przybywający do różnych miast w kraju postanowili niezwłocznie zorganizować Tajną Radę Wojskową z siedzibą w Warszawie oraz komórkami w wielu miastach Polski. Na czele Tajnej Rady Wojennej stanął płk Jan Wroczyński i gen. Wacław Iwaszkiewicz. Tak powstały tajne związki "korpusowej" piechoty, kawalerii (na czele z ułanami krechowieckimi), artylerii, lotnictwa i innych. Nawiązano również tajny kontakt z Polską Organizacją Wojskową (POW). Już w lipcu 1918 r. powstały pierwsze organizacje konspiracyjne, a we wrześniu tegoż roku siatką objęły prawie cały kraj od Kowna, Wilna, Lwowa po Śląsk, Poznań i Bydgoszcz.

W listopadzie 1918 r. z polecenia generała Dowbora (przebywającego wtedy w Sandomierzu) Tajna Rada Wojskowa zarządziła przygotowanie się do czynnego wystąpienia. "Dowborczycy" w pierwszych dniach listopada wyszli z podziemia i wystąpili zbrojnie, m.in. pierwszym obiektem opanowanym przez dowborczyków był Dworzec Główny w Warszawie, a błyskawicznie działający ułani krechowieccy zajęli koszary przy ul. Koszykowej (zdobyto 146 koni, 600 karabinów oraz mundury i prowiant). Dziesiątego listopada na teren Uniwersytetu Warszawskiego udało się 8 dowborczyków na czele ze St. Błasiakiem w celu zorganizowania bojowych grup składających się ze studentów. Wraz z ułanami (również dowborczykami) zaatakowali Zamek Królewski. Niemcy poddali się i złożyli broń.

Można by wyliczyć setki takich akcji w Warszawie i innych miastach Polski. Następnie "dowborczycy" włączyli się w ogólny nurt walki o wyzwolenie kraju a przede wszystkim Śląska i Wielkopolski. Znaczny majątek Korpusu został przekazany Radzie Regencyjnej, a następnie w wolnej Polsce, w czasie pierwszego posiedzenia Sejmu - przez gen. Dowbor-Muśnickiego (owacyjnie witanego).

Kiedy Powstanie Wielkopolskie jeszcze chwiała się na nogach dowodzone przez płka Taczaka i mogła nastąpić klęska - społeczeństwo Poznania (w tym dowborczycy) domagało się przybycia generała Dowbora, aby objął dowództwo. Dnia 11 stycznia 1919 r. Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wystąpiła z wnioskiem o tę nominację. Stanowisko to zostało tajnie zaakceptowane przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Akt nominacji brzmiał następująco: *Przyjmujemy do Sił Zbrojnych Polskich w b. zaborze pruskim J.W. Jenerała-porucznika Józefa Dowbor-Muśnickiego i mianujemy głównodowodzącym wszystkich sił zbrojnych Polski b. zaboru pruskiego* - głosił dekret Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej (niezależnej od władz centralnych Polski).

Na Placu Wolności w Poznaniu odbyła się uroczysta przysięga Dowbora. Przysięgę odebrał Prymas Polski ks. kardynał Dalbor - w asyście Naczelnej Rady Ludowej, a Zgromadzeni na placu żołnierze i ludność cywilna przyjęli ten akt z wielkim aplauzem.

Generał ściągnął do swojego sztabu i pułków wiernych mu i zdolnych oficerów m.in. Władysława Andersa na stanowisko szefa sztabu. Zorganizował Armię Wielkopolską, której skład wynosił 5 dywizji piechoty z artylerią i kawalerią. Od tej pory Powstanie Wielkopolskie rozszerzyło się nie tylko na ziemie poznańskie, ale i bydgoskie - udało się całkowicie.

Przybyły do Poznania ze Stanów Zjednoczonych Ignacy Paderewski - entuzjastycznie witany - złożył generałowi Dowborowi i Korfantemu najwyższe słowa uznania.

Po zwycięskiej Bitwie Wielkopolskiej dnia 3 maja 1919 r. odbyła się pod Poznaniem na lotnisku Ławica wielka rewia wojskowa, na którą przybyli działacze Naczelnej Rady Ludowej z Korfantym na czele, był również gen. Józef Haller i przedstawiciele zaprzyjaźnionych krajów - wyżsi oficerowie brytyjscy i francuscy. Dowbor otrzymał nominację od generała broni.

W tym czasie miało miejsce kilka spotkań z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, na zmianę raz w Warszawie, raz w Poznaniu. Dnia 27 maja 1919 r. odbyło się w Kaliszu (w połowie drogi między Warszawą a Poznaniem) - kurtuazyjne spotkanie "trzech Józefów" - Piłsudskiego, Dowbora i Hallera. Omówiono zadania na frontach i zjednoczenia Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim - co nastąpiło dnia 20 sierpnia 1919 r. dekretem Naczelnego Wodza. Również w sierpniu tego roku Dowbor po raz drugi otrzymał awans na generała broni (poprzednio nadała mu ten stopień Naczelna Rada Ludowa, mająca takie uprawnienia) jako niezależna władza terenu Wielkopolski.

Naczelny Wódz zaproponował Dowborowi m.in. objęcie funkcji dowódcy na odcinku południowym na miejscu gen. Iwaszkiewicza - ale generał odmówił, ponieważ gen. Iwaszkiewicz był w Korpusie jego podwładnym i uważał to za dyskwalifikację tego zdolnego generała.

Kiedy nastąpiło zagrożenie na froncie wschodnim, generał broni Dowbor-Muśnicki wystąpił pod Warszawę i Lwów swoje doborowe pułki, które w znacznym stopniu przyczyniły się do zwycięstwa.

W międzyczasie zaczęły się tzw. "rozgrywki polityczne" między Piłsudskim i "piłsudczykami" z jednej strony, a Dowborem i "dowborczykami" oraz "endekami" z drugiej strony.

Dowbor-Muśnicki uważał się za Polaka-narodowca, był zdecydowanym wrogiem "międzynarodówki socjalistycznej". Uważał ją i inne frakcje za czynniki rozkładu, zagrożające naszym tradycjom i kulturze narodowej. Czy Dowbor pragnął walki o swoje

ideały trudno dziś ocenić. Zostawił bogaty testament, dużo mówiący na ten temat i przewidujący.

W sierpniu 1920 r. gen. broni Józef Dowbor-Muśnicki podał się do dymisji na skutek różnic poglądów między nim a Józefem Piłsudskim, tak na płaszczyźnie politycznej, jak i militarnej strategii m.in. sposobu walki z bolszewikami (dziś trudno powiedzieć, która strategia byłaby lepsza). Osiedlił się Batorowie-Lusowie, gdzie prowadził gospodarstwo rolne. Ostatnie jego zdjęcie przedstawia jak idzie za koniem trzymając pług. Prosił aby na jego grobie nie było żadnych zaszczytnych napisów tylko "Józef Dowbor-Muśnicki". W pamięci swoich żołnierzy, i tych, którzy go znali pozostał jako wielki ale skromny, szlachetny człowiek. Najbliżsi z bliskich byli dla niego: Władysław Anders, St. Kopański, Bohusz Szyszko, W. Iwaszkiewicz, ks. Stanisław Tworowski i mój ojciec Aleksander Zieliński, którzy przy nim przeszli szlak bojowy z dalekiej Rosji do Polski.

Znany działacz polityczny i gospodarczy - minister Stanisław Grabski stwierdził: *Przez tą odmowę skończył się Dowbor politycznie i wojskowo. A szkoda. Był to bowiem naprawdę doskonały dowódca i organizator sił zbrojnych.*

Na Zjeździe "Dowborczyków" w roku 1936 w Warszawie po towarzyskim przywitaniu się ze swoimi żołnierzami m.in. ks. płk Stanisław Tworowski (kapelan generała Dowbora) zwrócił się do niego mówiąc: "Spoglądam na wojskową odznakę na mundurze generała. Mój krzyżyk jest podobny... Przypinam go do sutanny na nasze uroczystości:

- Dobrze, księżę kapelanie. To nasz wspólny znak, łączy on dowódcę i żołnierzy i każe wciąż walczyć i zwyciężać, lub jak mówicie na apelach - "lec na polu chwały".

- Ale nasz znak nie przewiduje przegranej. Generał popatrzył na mnie uważniej.

- Co ksiądz ma na myśli?

- Wszystkie odznaczenia, które nazywamy krzyżami, niezupełnie odpowiadają swej nazwie - są równoramienne. Nasza odznaka ma kształt krzyża Chrystusowego, a ten jest zawsze niepokonany i zwycięski.

- Pięknie to ksiądz tłumaczy. Ustanawiając odznakę, miałem na myśli Polskę, której dzieje zawsze były związane z krzyżem. Właśnie ten znak Męki Pańskiej - w której i my w różny sposób uczestniczymy - i złączony z nim Orzeł wyrażają tę prawdę" - fragment z książki pt. *Krzyż Dowbora* autorstwa ks. płka Stanisława Tworowskiego - wyd. Veritas Londyn 1985 r.

Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki zmarł 25 października 1937 r. w Batorowie pod Poznaniem.

Obiektywni historycy podkreślając jego rangę jako twórcy I Polskiego Korpusu na Wschodzie i głównodowodzącego Armią Wielkopolską - dają mu należne miejsce wśród naszych wielkich Żołnierzy Rzeczypospolitej.

* * *

Informacje dodatkowe:

1. Generał Józef Dowbor-Muśnicki wyszkolił w I Polskim Korpusie na Wschodzie wybitnie zdolnych późniejszych oficerów Wojska Polskiego. Z Korpusu wywodziło się kilkudziesięciu (36) generałów Wojska Polskiego m.in.: W. Iwaszkiewicz, J. Leśniewski, A. Bieliński, L. Bilewicz, E. Hojdukiewicz, A. Kaczyński, D. Konarzewski, A. Kuczewski, G. Macewicz, M. Milewski, W. Odyniec, A. Pajewski, J. Rządkowski, B. Siestroszczewicz, S. Szuszyński. A. Kędziński, F. Kessler, T. Jastrzębski, L. Łepicki,

K. Pławski, A. Załuski, Bohusz-Szyszek Szyling, Wł. Anders, St. Kopański, B. Duch i inni.

2. General Dowbor-Muśnicki za udział w I wojnie światowej a następnie w I Polskim Korpusie i Powstaniu Wielkopolskim otrzymał wysokie odznaczenia wojskowe Polski, Anglii, Francji, Rosji, Chin, Łotwy i Włoch m.in. Krzyż *Virtuti Militari*, Rosyjskie krzyże Św. Jerzego, Św. Włodzimierza, Złotą Szablę, Św. Stanisława I stopnia, brytyjskie - order Łażni, order Korony Włoskiej, Chiński - Podwójnego Smoka, Krzyż Zakonu Maltańskiego i wiele innych. Przy mundurze nie nosił żadnych odznaczeń tylko Krzyż Dowborczyków.

3. Żona Dowbora zmarła w 1920 r. Syn Olgierd, elew szkoły podchorążych zginął tragicznie w wypadku jeszcze za życia generała. Córka Janina, żona płka Lewandowskiego, była pilotką, brała udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku. Została, wzięta do niewoli 17 września 1939 r. przez Armię Radziecką - następnie zamordowana w Lesie Katyńskim (jedyna odnaleziona kobieta oficer). Druga córka Agnieszka - żołnierz ZWZ-AK, aresztowana w Warszawie i rozstrzelana w Palmirach. Najmłodszy syn Gedymin po wojnie przebywał zagranicą - dalsze losy nie są znane.

4. W okresie międzywojennym (1932 r.) gen. Dowbor-Muśnicki ufundował dla swoich żołnierzy kwaterę na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Na środku tej kwatery stoi kopiec w kształcie stożka (miniatura kopca w Bobrujsku, gdzie spoczywa ok. 2000 poległych żołnierzy w bitwie z bolszewikami). W tej kwaterze (18A) znajduje się kilkaset grobów b. dowborczyków, w tym 6 generałów. Do tej pory chowa się zmarłych "Dowborgów" i ich rodziny.

5. Staraniem b. dowborczyków i społeczeństwa Warszawy na Wybrzeżu Kościuszkowskim (k. elektrowni) wzniesiono w 1932 r. piękny pomnik "Dowborczyków". Na wysokim cokole żołnierz trzymający w lewej ręce sztandar a w prawej szablę wymierzoną na Wschód. Pomnik zburzony został po wojnie przez władze PRL w 1949 r. Redakcja tyg. "Stolica" kilkanaście lat temu zwróciła się do czytelników o wskazanie miejsca przechowania tego pomnika. Odnaleziono tylko odlew głowy żołnierza. Obecnie powstał Społeczny Komitet Odbudowy tego pomnika. Odbudowa trwa mimo trudności finansowych. Przygotowano dokumentację i proj. odlewu.

6. Po odzyskaniu niepodległości "Dowborczycy" założyli organizację (związek) pod nazwą "Ku Chwale Ojczyzny" mającą na celu dbanie o miejsca spoczynku żołnierzy, opiekę nad rodzinami, działalność kulturalno-oświatową i historyczną.

7. W Lusowie-Batorowie koło Poznania, gdzie zmarł w 1937 r. gen. Dowbor-Muśnicki, znajduje się muzeum i szkoła jego imienia oraz Towarzystwo Pamięci gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego.

8. Decyzją Ministra Obrony Narodowej nr 27 z dnia 20 marca 1996 r. w sprawie dziedziczenia tradycji, nadania nazwy wyróżniającej oraz imienia patrona i ustanowienia dorocznego święta, 17 Brygada Zmechanizowana w Międzyrzeczu otrzymała imię generała broni Józefa Dowbor-Muśnickiego.

Literatura

Opracowano na podstawie książki Józefa Dowbor-Muśnickiego pt. *Moje wspomnienia*, s. 375, załączniki-dokumenty - 224 szt., wyd. 1935 r., książki Stanisława Tworzkowskiego, pt. *Krzyż Dowbora*, wyd. Londyn 1986, s. 334, dokumenty i relacje mojego ojca Aleksandra Zielińskiego - oficera sztabu I Polskiego Korpusu.



Gen. broni Józef Dowbor-Muśnicki



Gen. broni Józef Dowbor-Muśnicki, twierdza Bobrujsk (1918 r.)

J. Dowbor-Muśnicki jako szef sztabu
I armii (1914 r.)



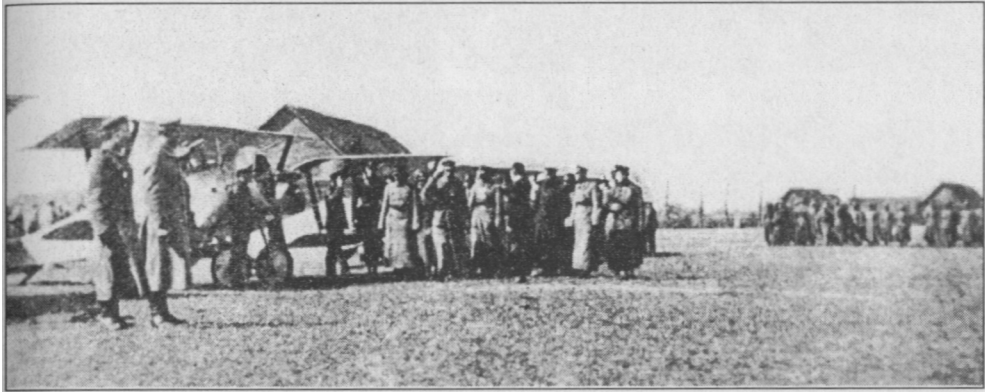
Sztab I Korpusu Polskiego z adiutantami i generalicją



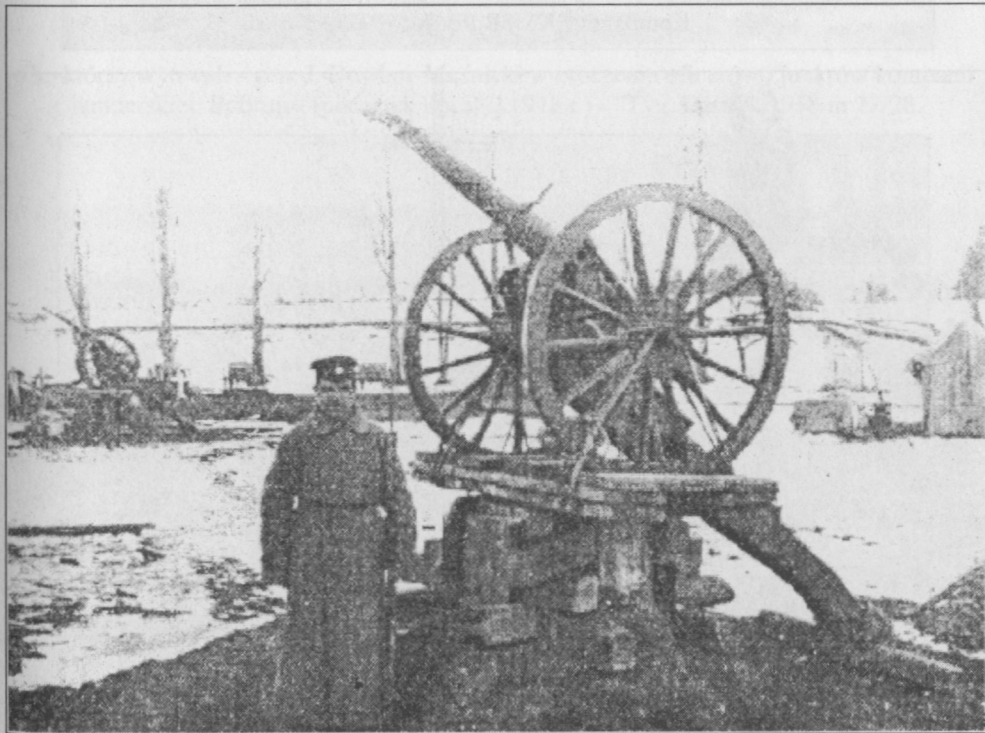
Ułani Krechowieccy, Bobrujsk (1918 r.)



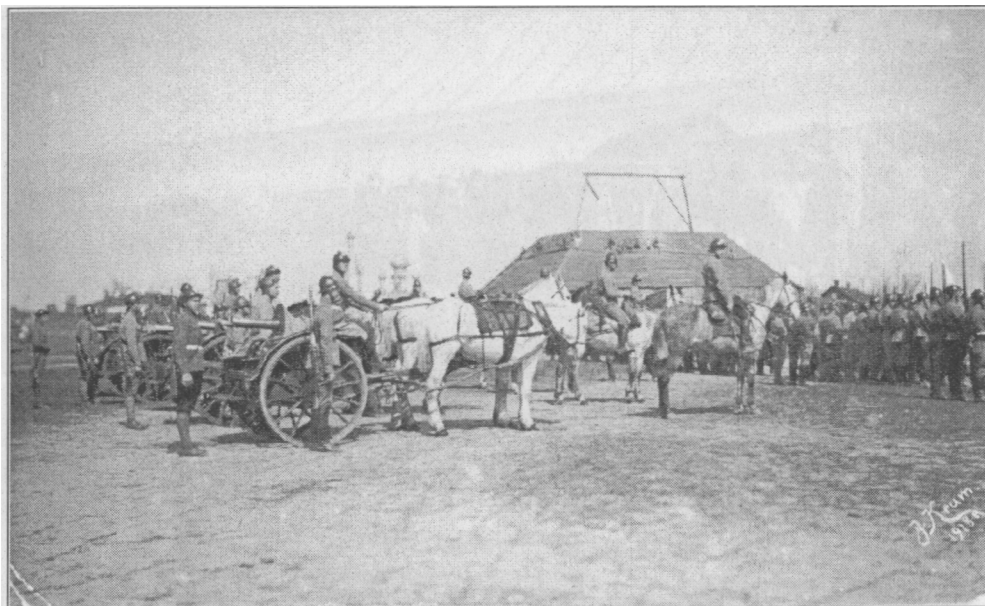
Ks. pchor. Stanisław Tworkowski,
Bobrujsk (1918 r.)



Gen. J. Dowbor-Muśnicki dokonuje przeglądu oddziału lotniczego, Bobrujsk (1918 r.)



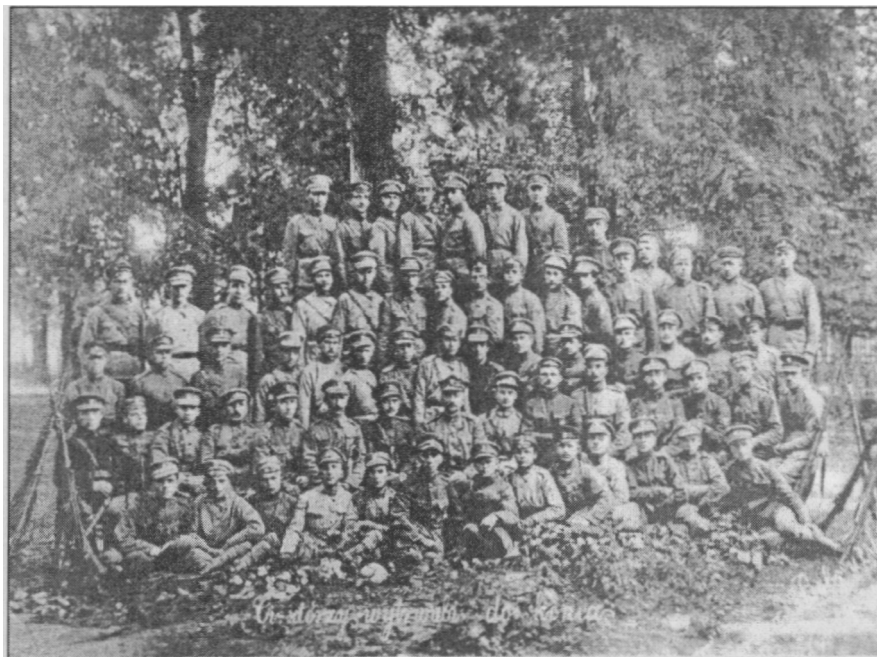
Działo przeciwlotnicze w twierdzy Bobrujsk, ustawione podczas walk z bolszewikami (1918 r.)



Kompania CKM, Bobrujsk (1918 r.)



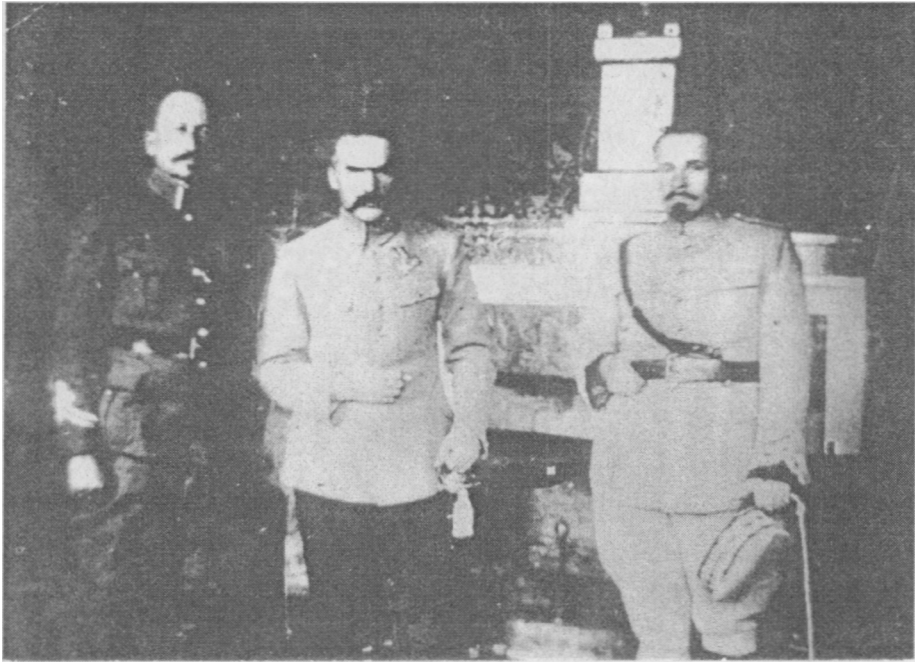
Twierdza Bobrujsk. Kopiec usypany przez wojskowych I Korpusu na mogile poległych towarzyszy broni w walkach z bolszewikami w styczniu i lutym 1918 r.
("Tyg. Ilustr.", 1918, nr 31/32)



Ci, którzy wytrwali - gen. J. Dowbor-Muśnicki w otoczeniu oficerów i junków kompanii junkierskiej, Bobrujsk (początek lipca[?] 1918 r.) - "Tyg. Ilustr.", 1918 nr 27/28.



Pochód Dowborczyków w Warszawie, 14 października 1918 r.
("Tyg. Ilustr.", 1918, nr 42), fot. Saryusz - Wolski.



"Spotkanie trzech Józefów" od lewej: Dowbor-Muśnicki, Piłsudski, Haller, (Kalisz, 27 maja 1919).



Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły dokonuje przed Głównym Inspektorem Sił Zbrojnych przeglądu uczestników zjazdu b. żołnierzy I Korpusu Wschodniego. Poniżej: poczty sztandarowe w drodze do Belwederu.

Zjazd Dowborczyków. Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły dokonuje przeglądu uczestników zjazdu (Warszawa, 1936 r.).



Pomnik Dowborczyków w Warszawie (Wybrzeże Kościuszkowskie)
odsłonięty w 1932 r.

*Wszystkie ilustracje (poza zaznaczonymi fotografiami prasowymi)
ze zbiorów Zbigniewa Zielińskiego.*